

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. — ct.
z dostawą do domu 1 „ 20 „
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „
Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie 1 zł. 10 ct.
z dwukrotną wysyłką 1 „ 30 „
miesięcznie 1 zł. 35 ct.
z dwukrotną wysyłką 1 „ 45 „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

wynosi:
w Niemczech 1 zł. 50 ct.
w innych krajach 2 „ — „

Ogłoszenia

(Inseraty)
za jeden wiersz pięcioletni albo jego miejsce 40 ct

Numer polędwicy:

We Lwowie: Na Prowincyi
wydania ranego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcyja nie zwraca

Nakładem Spółki wydawczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

We Lwowie 9 lipca.

Farsa ugodowa w Czechach skończyła się. Wszystkie usiłowania pokojowe rozbiły się. Mamy przed sobą urzędowy komunikat *Fremdenblattu*, z którego wynika, że o dalszych rokowaniach gabinetu hr. Badeniego, że stronnictwa narodowe w Czechach nie ma więcej mowy. To jest najważniejszy fakt dzisiejszego dnia. Komunikat *Fremdenblattu*, w ścisłym związku stojący z wczorajszą audyencyą ministra prezidenta u cesarza, jest wprawdzie aktem, stwierdzającym nowy zwrot w polityce rządu.

Fremdenblatt pisze: „Od pewnego czasu pojawiały się w piśmie publicznych wiadomości o ugodowych konferencyach w Czechach, a nawet podawano już pewne oznaczone terminy, w których konferencye urzędowe miały się zebrać.

Nie wiemy, w jakim celu podobne wiadomości puszczano w obieg, a chcemy wierzyć, że motywowano to było życzeniem, ażeby stosunki obecne w Czechach poniekąd wyjaśniły.

Wbrew tym wiadomościom musimy na podstawie otrzymanych informacji oświadczyć, że ani obecnie, ani w najbliższym czasie nie ma mowy o konferencyach ugodowych. — Prawdą jest, że podejmowano rozmaite usiłowania ugodowe, ażeby skłonić stronnictwa do wymiany zdań nie kępujących i niczego nie przesadzających. W ostatnich dniach podjęto usiłowania te w innej formie, a podjęto za zgodą prezidenta ministrów w hr. Badeniego, a mianowicie usiłowano zjednać osobistości z obydwu obozów w Czechach po za parlamentem stojące do udziału w konferencyi. Istotnie też osobistości te z kół niemieckich, do których się zwrócono, oświadczyły gotowość wziąć udział w tego rodzaju konferencyach, jednakże pod warunkiem przyzwolenia ze strony kierownictwa partii.

We wszystkich jednak wypadkach, rozbiły się wszelkie ugodowe usiłowania o stanowczy opór ze strony kierownictwa niemieckiej partii.

Oświadczenie *Fremdenblattu* mimo swej dyplomatycznej niejasności w jednym punkcie jest jasne — że wszelkie usiłowania ugodowe rozbiły się.

Cóż dalej?
Cały świat polityczny w Austrii pytanie to powtarza i odpowiedzi czeka od hr. Badeniego.

Odpowiedź ta może nadejść prędzej, aniżeli ktokolwiekby się spodziewał.

Obstrukcyja, panująca dziś epidemicznie trwa dotąd w parlamencie węgierskim. Obrady nad projektem ustawy o premiach wyznaczonej dla cukru, toczą się wśród gadaliwości obstrukcyi węgierskiej już trzeci dzień.

Rząd węgierski spodziewał się, że naradzenie dziś zakończy się generalną debatą nad projektem, lecz stronnictwo „niezależnych“ otrzymało nagłe sukurs partii ludowej, wskutek czego nie spełniły się nadzieje rządu — a opozycja... triumfuje. Organ stronnictwa niezależnych *Egyetemes* oświadcza, że opozycja, ufna w swą solidarność, przygotowana jest nawet na tę ewentualność, iż rząd ogłosi parlament „en permanence“. Inny organ opozycyjny, *Alkotmány*, marzy znowu o bliskim ustąpieniu Banflyego Urzędowego organa zdradzającego także usposobienie nerwowe. *Pester Lloyd* w lakonicznej formie notuje głosy opozycyjne i zapewnia, że debata specjalna nie zacznie się przed 19 b. m. — a nie przed, jak i sierpnia projekt rządowy przedłożony zostanie Izbie magnatów. Na to dzienniki opozycyjne odpowiadają triumfującymi słowy: „Po pierwszym sierpniu może Banfly robić, co mu się podoba. Czy odeszł posłów do domu, czy wieciez ich będzie w Budapeszcie — to jedno pewnym jest, że ustawy terminowej, jaką jest ustawa cukrowa, na czas nie dosta nie, a potem może sobie rząd robić, co mu się podoba — jedno jest tylko pewne, że pan Banfly niebawem runie“.

Rokowania pokojowe w Konstantynopolu, idą ku wielkiemu zdziwieniu mocarstw bardzo opornie.

Opór Turcyi, jakiego składa dowody w pertraktacjach pokojowych, zmusił „mocarstwa“ do energiczniejszej akcji, celem jaknajszybciejszego załatwienia sprawy grecko-tureckiej. Dowodem tego, nietylko telegram cesarza Franciszka Józefa, wystosowany do sultana, ale także nota, jaką rząd rosyjski wystosował do mocarstw, żądająca energiczniejszej postawy wobec „chorągo człowieka“. Skutkiem tego mocarstwa — jak donosi *Pol. Corresp.* — mają wystosować identyczną notę do Partii, oświadczając, że niemożliwym jest żądanie ustanowienia granicy wedle życzeń Turcyi — dalej, że mocarstwa trzymać się będą swej deklaracyi, wydanej przed wojną, żądającej, aby bądź co bądź zachować *status quo ante*. Jeżeli Turcyja nie zgodzi się na te postulata mocarstw, to Europa znajdzie niewątpliwie skuteczne środki, które pozwolą krzątać zabarczemu apetytowi Partii.

Niemniej energicznie przemawia dzisiejszy *Fremdenblatt*, który bez ogródek oświadcza, że warunki pokoju zależą jedynie od woli Turcyi, która dość długo nad nimi się zastanawiała. Na wabaniu może Turcyja tylko

stracić — a niechaj nie liczy na dysharmoniję mocarstw, bo własnie Anglia i Rosya najzgodniejsze są w kwestyi postępowania względem Turcyi — i oba rządy odnośnie, pragną jak najrychlejszego zawarcia pokoju.

W tej sprawie otrzymaliśmy w nocy telegram, który poniżej podajemy; mówi on o telegramie sultana do cesarza Franciszka Józefa Według tej wiadomości sultan wystosował dziś telegram do cesarza Franciszka Józefa, apelując do przyjacielskich uczuć cesarza, z prośbą łaskawego przyjęcia odpowiedzi rządu tureckiego. Cesarz Franciszek Józef przejmującym telegramem odpowiedział, że sultan zupełnie słusznie liczyć może na jego szczerą, lojalną przyjaźń — ale równocześnie zaznaczył, że tak w interesie sultana, jak i Turcyi leży, — jak najszybciej zgodzić się na zawarcie pokoju z Grecyą i to na podstawie jednomyślnych uchwał ambasadorów, rezydujących w Konstantynopolu.

Wybory do serbskiej skupczyny wypadły zupełnie po myśli rządu.

Konstytucya serbska z roku 1832 została jak wiadomo, w wstąpieniu na tron młodego Aleksandra zawieszona, i stara bardzo przykrojona konstytucya z r. 1869 przywrócona. Do skupczyny król powołał 61 posłów, a ludność wybiera pośrednio 128 posłów. Uprawieni do wyborów są obywatele, opłacający 30 fr. rocznych podatków bezosobnych.

Na czele rządu stoi obecnie radykalny gabinet Simicza, radykalny tylko z nazwy w gruncie rzeczy reakcyjny. Opozycyę stanowi obecnie partya liberalna, która w latach 1878—1880 było u szczytu władzy, a od tego czasu stale upadła.

Dzisiejsza *Polit. Corresp.* pisze: Z niejednego względu wynik ostatnich wyborów do skupczyny w Serbii jest ciekawy. Przede wszystkim zaznaczyć należy wzrastającą coraz więcej dojrzałość polityczną szerokiej masy — czego dowodem fakt, że szumne frazesy ultra-opozycjonistów, które tak chętny do niedawna znajdowały posłuch w wiejskich okręgach — tym razem nie odniosły pożądanego skutku. Z wyjątkiem trzech okręgów wyborczych, wszędzie kandydaci, stawiani przez przychylny rządowy radykalny komitet centralny zwyciężyli. Na 188 posłów radykalnych, tylko 10 jest opozycyjnych, wybranych przeciw komitetowi centralnemu. Wólc stronnictwa rządowego radykalnego Paszic, który prawdopodobnie mianowany zostanie prezydentem skupczyny, będzie zatem miał silne poparcie celem przeprowadzenia programu rządowego.

Wobec ostatnim wyborom, radykalizm serbski na tak silnych stoi nogach, że będzie mógł dotychczasowe deklaracye zastąpić pozytywną pracą, co krajowi tylko na dobre wyjść może. Osiągnięcie tego rezultatu pomysłowego, kosztowało radykałów przeszło 20 lat gorliwej pracy.

Drugim, godnym zaznaczenia faktem jest ten, że lud nie poddaje się już tyle, co dawniej, terrorzymowi przywódców stronnictwa. Mimo wszelkich pogroźek, liberalnych wyborców nie zdołano odstraszyć od skorzystania ze swego prawa wyborczego. Nie należy się dziwić, że stronnictwo liberalne zdobyło tylko 3 mandaty, bo tylko część jego stanęła przy urnie — a od roku 1881, było tylko po 10—12 posłów liberalnych. Jedyn raz — pod opieką gabinetu Awakumowicza — liberali zyskali więcej mandatów, wskutek dokonanych gwałtów wyborczych.

Król powołał do skupczyny 18 członków z liberalnej opozycyi, 9 z byłej partii „postępowych“, a 8 poza stronnictwem stojących.

Pomimo 30-stopniowych upałów w Rzymie senat i parlament włoski ciągle jeszcze obradują.

Przy sposobności obrad nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty złożył w senacie minister Costa w odpowiedzi na niektóre uwagi senatorów oświadczenie, co do stosunków rządu włoskiego do Watykanu. Rząd królewski nie oświadczył się żadnym złudzeniem ani co do usiłowań pojednawczych, ani co do zarządzeń represyjnych. I jedne i drugie byłyby nadaremne. Rząd włoski dąży raczej do tego, aby zwolna dojść do takiego stanu rzeczy, któryby pozwolił w ogóle o tych stosunkach wzajemnych mówić bez ogródek i zachować przytem nienaruszalne poczucie naszych praw. Rząd i inne koła polityczne są przekonane, że leży to w ich interesie, aby w stosunku do Watykanu postępować le galnie i bezstronnie.

My jesteśmy, powiada p. Costa, zwycięzcy — tamta strona jest zwyciężoną; nam nie wolno popadać w błędy tyranii; nam raczej umiarkowanie przystoi. To jest naszym obowiązkiem. Idzie tu bowiem o zagadnienia, które jedynie czas rozwiązać potrafi i to w bardzo powolnym rozwoju. To też dziś nie jest wskazaniem, odpowiednie przedkładać parlamentowi ustawy o kościelnich dobrach Trzeba z tem się wstrzymać. A równocześnie uznać należy, że obecny rząd włoski wiele zrobił, jeżeli osiągnął taki stan rzeczy, że stosunki wzajemne idą regularnym torem, bez wywoływania jakichkolwiek skarg.

N. Fr. Presse zamjuje się dziś na naczelnym miejscu polityką zagraniczną i omawia zbiorowe noty mocarstw do Turcyi, które mają być na zaproszenie hr. Murawiewa wysłane. Na wschodzie decyduje dziś od czasu petersburskiego zjazdu Murawiew i Götchow-

ski. W osobnym artykule podaje *N. Fr. Presse* sylwetkę b. ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Aleksandra Nelidowa. Przed trzema dniami podaliśmy w wieczornym wydaniu portret tego kociego dyplomaty.

Fremdenblatt obok urzędowego komunikatu w sprawie ugodowej czeskiej, który powyżej omówiliśmy, przynosi interesujący rozbiór reformy cłowej Dinglęya, którą senat Stanów Zjednoczonych uchwalił. Polurządowy dziennik wiedeński nie przypuszcza, żeby prezydent U. S. Mc Kinley położył swoje veto i przegutował Europę na ten cios handlowy, jakim zamknięcie wrot Ameryki północnej dla handlu europejskiego będzie, a który w szczególności Niemcy i Austrya dotknę.

Vaterland omawia stan zawichrzonych stosunków południowo-amerykańskich państw. W Brazylii powstanie walczą pod wodzą Antonia Consielheira z wojskami regularnymi rządu pod dowództwem Moreira Cezara, przyczem wskazuje na tło religijne, na którym najnowszy ten ruch ludowy się objawił.

We Ecuadorze tryumf rewolucyi zupełny. W Urugway walcą Blawców przeciw Colorado jeszcze nieskończona, w Argentynie ruina finansowa, w Chile, Peru, Boliwii, Venezueli i Paragwaju ciągle niespokój. W jednej tylko Rpietę Columbi, gdzie rząd zawarł konkordat z Stolicą apostołską, jest wzorowy rząd klerykałny. Wszystkie te rejonowania południowo-amerykańskie *Vaterlandu* wymagają wielu poprawek i sprostowań. Wrócimy do tego przedmiotu w jednym z artykułów.

KRONIKA.

Pożar w Śródmieściu. Wczoraj około godz. 8 wieczorem zaalarmował dzwon ratuszowy mieszkańców miasta, obwieszczając pożar w pierwszej dzielnicy. Tłumy publiczności popieśpieszyły w ślad za pogotowiem straży pożarnej w ulicę Staszica, gdzie z dymników blaszanego dachu realności pod l. 7, kłęby czarnego dymu przerażały mieszkańców sąsiednich domów.

Straż pożarna natychmiast po alarmie, wysłała obydwa treny z gmachu ratuszowego, tren pożarowy z placu Cłowego i wszystkie beczki z domu w ulicy Zielonej, ponadto pojawiły się przy pożarze treny wojskowe z ul. Gródeckiej.

Z dwu stron rozpoczęto akcyę ratunkową, pierwszy oddział dachowy, wkroczył przez sąsiednią kamienicę pod l. 25 przy ul. Chorążczyzny, należącej do p. Weberowej, a wybiwszy mur o gultowy, sterujący nad dachem, wprowadził przez otwór w murze węże sikawki. Równocześnie wdarł się na strych realności pana Jana Godzonera, drugi oddział straży, który miał ciężkie zadanie do spełnienia.

Pierwszy przedział strychu, krytego dachem blaszanym, wypełniony duszącym dymem, utrudniał dostęp do drugiego przedziału, przedstawiającego morze płomieni.

Po półgodzinnej akcyi ratunkowej zalaną objęte płomieniami więzienie dachowe, a dalsza część akcyi ograniczyła się tylko na zabezpieczeniu przed ponownym powstaniem pożaru.

Powodem pożaru była nieostrożność kominiarzy, którzy około godziny 4 popołudniu wypalali komin, prowadzący przez przedział strychowy, w którym powstał pożar. Czy oprzy zapuszczono na strychu przepelnionym rupieciami, czy też przedostał się on przez szczeliny kominia, sprawdzić dziś niepodobna.

Wydział Tow. brat pomocy słuchaczy wszechniej lwowskiej, podaje niniejszem przy sposobności zbliżającego się końca roku szkolnego do wiadomości sz. publiczności, że pośredniczy zupełnie bezinteresownie w wynajdywaniu kandydatów na nauczycieli domowych tak w miejscu, jak i na prowincyi. Adres: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 11, I. piętro.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór księdza Pawła Sapekckiego, dziekana i proboszcza w Sędziszowie na prezesa, a dra Bolesława Strowskiego, adwokata krajowego w Ropczycach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Ropczycach.

Wystawa robót ręcznych i rysunków otwartą będzie w szkole im. św. Antoniego przy ulicy Iyeczakowskiej l. 38 w poniedziałek dnia 12 lipca i trwać będzie we wtorek i we środę rano od godziny 9—12 i po południu od godz. 4—6.

Cyklista — znalazł się! Młody cyklista p. Ł., o którego zniknięciu wczoraj donosiliśmy, znalazł się nakoniec wczoraj wieczorem po długich poszukiwaniach, ale nie we Lwowie, lecz w Starém mieście. Na wysłane przez rodzinę telegramy do różnych miejscowości odpowiadano, że poszukiwany amator sportu, nigdzie się nie pojawił, aż dopiero wieczorem nadeszła depesza ze Starogo miasta, że p. Ł. przybył tam do jednego z krawców w najlepszym zdrowiu i bez żadnych przygód.

Energiczne rywalki. Pogotowie stacyi ratunkowej opatrzyło wczoraj niejaką Zofię Leszczyńską, która w boję z swą rywalką „o narzeczonego“, otrzymała tak silny cios w głowę, że kamień przetrzął jej arteryę i spowodował silny krwiotok.

Porządku kolejowe. Trenu ratunkowego zaprzęsanego po katastrofie pod Kolomyją, nie zwrócono do tej chwili.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował praktykanta sądowego Maryana Edwarda Kwiczińskiego asyulantem sądowym. Dyrekcyja gal. poczty i telegrafów nadała posady: I. Poczmiistrzów: w Toporowie Mieczysława Dutkiewiczowi, poczmistrzowi z Chranowa; w Szczerzowej Franciszka Leszczyńskiego, porucznikowi pozasłużbowemu; w Dubiecku Pawłowi Ilnickiemu, ekspedytorowi pocztowemu we Wzdowie; w Stanisławowie 3. Michałowi Mazurkowi, poczmistrzowi z Lipinek; w Lipinkach Eugeniu-

szowi Kiemensiewiczowi, eksped. poczt. w Kurowicach.

II. Ekspedytorów pocztowych: w Mikuliczynie, ekspedytorkę pocztową Melanię Borysiewicz z Uleczu; w Suszycynie ekspedytorowi pocztowemu Feliksowi Korotkiewiczowi; w Lackiem wielkim, dzierżawcy dóbr Leonowi Wikarskiemu; w Wysowej, eksp. poczt. Janowi Fischerowi; w Romanowie, eksp. poczt. Marianowi Obertyńskiemu; w Tolszowie, Aleksandrze Januszewskiemu; w Wiśniowej obok Ropczy, eksp. poczt. Maryi Pileckiej z Jasionki; w Mikołajowie obok Brodów, ekspedytorowi poczt. Teodorowi Maykowskemu; w Krowdzy, Emerce Jasielskiej z Manasterca; w Łękach górnych, ekspedytorkę pocztową Wandzie Czekańskiej z Machowy; w Ropience, Oskarowi Passendorfowi, eksp. pocztowemu z Dzikowa starego; we Wzdowie, Alojzy Michałewskiej, eksp. poczt. z Jaćmierza; w Grębowie, eksp. poczt. Janowi Jaworskiemu; w Korczowie eksp. poczt. Stefanowi Skroekiemu

III. Stajniczych pocztowych: w Chranowie, Emilii Centner.

Rezultat festynu. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Urządzony pod moim patronatem na korzyść „Związku rodzicielskiego“ festyn przyniósł zł. 3.690 24 ct, a po potrąceniu wydatków w kwocie zł. 342 10 ct., — pozostaje czysty dochód 3.348 zł. 14 ct., z którego przeznaczam dla „Związku rodzicielskiego“ zł. 3.000 i dla Kolonii wakacyjnych w Rymanowie zł. 348 14 ct.

Wszystkim, którzy do tak pomysłowego rezultatu festynu przyczynić się raczyli, składam najszczerze podziękowanie.

Stanisława Badeniowa.

Z sądowej sali.

Lwów 10 lipca.

(Zaniedbanie obowiązku).

Przed trybunałem karnym we Lwowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw budnikowi Piotrowi Lostrowi, rozszadzonemu już, jak wiadomo, w procesie dawidowskim na 6-miesięczne więzienie, którego prokurator państwa oskarżył o występki przeciw bezpieczeństwu życia, popełniony w ten sposób, że Lostera, jako budnik zaniedbał zamknąć rampę kolejową w Dawidowie, wskutek czego pociąg popieśpieszny najechał na wracającą z targu w Winuikach furę chłopską.

Woznica poniósł śmierć na miejscu, a dwie osoby odniosły ciężkie obrażenia. Trybunał przewodniczył p. rada Oleński, oskarżał prokurator p. Czerwiński, bronił adw. dr. Rozmarny, strony poszkodowane zaś zastępował adw. dr. Obmiński.

Trybunał zasądził Lostera na cztery miesiące ścisłego aresztu z postem 2 razy na miesiąc uwzględniając przy wymiarze kary skazanie Lostera w procesie dawidowskim.

Rozprawa wczorajsza zastępuje na szczególną uwagę, gdyż wykazała ona jaskrawo nieprzestrzeżenie przepisów instrukcyi przez organa kolejowe.

W ostatnim kwartale przed powyżej opisanym wypadkiem był Lostera kilkakrotnie dyscyplinarnie karany za złe obsługiwanie rampy przejazdowej dla kilku gmin (Dawidów, Krotoszy, Milatycze), a pomimo tego pozostawiono go na posterunku nawet po wypadku, aż do chwili zarządzenia dawidowskich.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 10 lipca. Trybunał państwa, pod przewodnictwem wiceprezidenta dr. Habietineka, ogłosił wczoraj wyrok w sprawie zażalenia robotnika gazowego Józefa Raceka przeciw rozstrzygnięciu starostwa w Hietzing, którem zabroniono Racekowi wygłosić po czesku referat na zgromadzeniu robotników cegielińskich. Otoż trybunał orzekł, że decyzya starostwa w Hietzing nie naruszyła w niczem ustawy. Zastępca rządu musi rozumieć język, w którym toczą się rozprawy. Językiem urzędowym w okręgu Hietzing jest język niemiecki, dlatego przez zakaz starostwa ustawa w niczem nie została naruszona.

Wiedeń 10 lipca. W uzupełnieniu noty, jaką ambasador turecki w Wiedniu miał wręczyć austriackiemu ministrowi spraw wewnętrznych w kwestyi uregulowania granicy tesałskiej, wystosował sultan do cesarza Franciszka Józefa telegram, w którym, apelując do jego uczuć przyjacielskich, prosi go o łaskawe przyjęcie owej noty. Cesarz Franciszek Józef w nader życzliwych słowach odpowiedział, że sultan zupełnie słusznie powołał się na szczerą lojalną przyjaźń jego, ale równocześnie zaznacza, że obowiązkiem sultana jest — tak we własnym jego, jak i w państwa tureckiego interesie — zgodzić się jaknajspieszniej na zawarcie pokoju z Grecyą i to na podstawie uchwał, zapadłych jednomyślnie w gronie europejskich ambasadorów w Carogrodzie.

Wiedeń 10 lipca. *N. fr. Presse* dowiaduje się z autentycznego wrzeczono źródła i podaje to jako przyczynę do dziejów ostatnich rokowań ugodowych w Czechach, że gdy dr. Rieger niedawno temu był na audyencyi u cesarza, odeszwał się do niego monarcha z naskikiem, że ugodą między obu narodami musi jak najrychlej przyjść do skutku i wyraził równocześnie nadzieję, że stanie się to istotnie przy obustronnej dobrej woli, bez względu na to, jak wielkie byłyby przeszkody.

Dr. Rieger udał się następnie do hr. Badeniego, z którym miał dłuższą rozmowę

o politycznym położeniu. Przy tej sposobności miał pasę z ust Riegera słowa, że kto wie, czy nie byłoby możliwym przeprowadzić ugodę w tych rozmiarach, w jakich miała nastąpić za czasów Hohenzwartu, mianowicie na podstawie podziału na okręgi. Rieger miał to szczegółowo wyłożyć, a hr. Badeni nie okazał się nieprzychylnym takiemu sposobowi załatwienia sprawy. Rieger miał w szczególności potężny nacisk na to, że przy ponownej ugodzie muszą być wciągnięte do rokowań także koła poza parlamentarne, a więc reprezentanci stronnictw, które obecnie nie mają swych zastępców w Radzie państwa i dał do zrozumienia, że należy zaprosić także przedstawicieli Starooczechów, ażeby uzyskać w ten sposób zgodność Czechów między sobą.

Na podstawie tej rozmowy Riegera z Badenim pojawiły się potem w czeskich piśmie wiadomości o bliskich rokowaniach ugodowych i już wówczas twierdzono, że ugodą ma być przeprowadzona na podstawie organizacyi okręgowej.

Praha 10 lipca. *Bohemia* występuje przeciw wczorajszej notacie *Fremdenblattu* o niemiecko-czeskiej konferencyi ugodowej i podnosi, że w styczniu r. b., podczas konferencyi, odbytej u ministra sprawiedliwości, w obecności hr. Badeniego, w sprawie odgraniczenia Trutnowskiego okręgu sądowego, na której to konferencyi pojawili się zarówno czescy feudałi, jak Młodocezi i Niemcy — p. Nitsche poruszył myśl, ażeby tej kwestyi nie tykać, lecz wyzekać na nowe wybory i po nich przeprowadzić całą ugodę, co książę Schwarzenberg i Młodocezi odrzucili bez wzięcia się do przodu.

Cheb 10 lipca. Rekurs przeciw wydanemu przez starostwo zakazowi odbycia niemieckiego wiecu ludowego — odrzucił namiestnictwo z tych samych powodów, które podało starostwo w swym rekruspie, a nadto z uwagi na to, że już sam fakt, iż zaproszenie na ten wiec podpisał 74 pospółczynych osób wyklucza przypuszczenie, jakoby to miało być, po myśli ustawy, zgromadzenie o charakterze prywatnym, ograniczone jedynie do zaproszonych gości.

Przeciw temu orzeczeniu wniesiono rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. Krążą coraz to ciekawsze pogłoski o zakazie wiecu w Chebie. I tak zapewnijają n. p., że hr. Badeni bawił *incognito* w Chebie, że saski rząd przyrzekł zamknąć w niedzielę granicę, że do Asch odeszło wczoraj wojsko i że ma nastąpić zakaz wypuszczania osobnych pociągów.

Tetschen 10 lipca. Tutejsza Rada miejska postanowiła nie urządzać żadnego przyjęcia dla namiestnika Coudenhowego w razie, gdyby zechciał zwiedzić wystawę w Bodenbachu. To samo uchwaliła Rada miejska w Bodenbachu.

Francensbad 10 lipca. Rozlepieno tu wczoraj na ulicach następujące obwieszczenie: Zakazuje się surowo wszelkiego gromadzenia się na publicznych drogach i placach, jak wogóle wszelkich hałaśliwych demonstracyi i ekscesów na miesiącach publicznych. Prekroczenia tego zakazu będą karane aresztem od jednego tygodnia do jednego miesiąca.

Budapeszt 10 lipca. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział na interpelacyę postę Rakka'ya w sprawie zakazu niemieckich przedstawień teatralnych, powołując się na czwartkową odpowiedź, daną na interpelacyę Eötvösa. Minister twierdzi, że niemieckie przedstawienia nie mogą bynajmniej szkodzić węgierskiej sztuce aktorskiej i węgierskiemu językowi — i zaznacza, że ma zbyt wysokie pojęcie o dobrym smaku publiczności stołecznej, aby mógł przypuszczać, iż takowa nie zaprotestuje energicznie przeciwko powtórzeniu się skandalów, jakie zaszły z powodu przedstawień niemieckich. Stolica — zdaniem ministra — zapewne nie zechce stracić sympatyi, jaką się cieszy u obcych.

Posel Ratka'ya nie przyjmuje tej odpowiedzi do wiadomości i twierdzi, że tendencyja jego interpelacyi została przez zagranicę — specjalnie przez Niemcy — fałszywie zrozumianą. Wobec ostrzeżeń, jakie niemieckie pisma udzielają cesarzowi niemieckiemu, czemu się udać na węgierskie manewry, oświadcza Ratka'ya w imieniu stronnictwa niepodległych, że cesarz niemiecki może liczyć na serdeczne przyjęcie. W końcu Izba przyjęła do wiadomości odpowiedź ministra.

Berlin 10 lipca. *Reichsanzt.* donosi, że wedle zawiadomienia Partii, świąt obu lamp morskich na Cap Saint John na Kreco, od 24 czerwca znowu żeglarzom drogę wskazuje, że powodu wojny grecko-tureckiej były one zgaszone.

Rzym 10 lipca. Bułgarski prezydent ministrów Stoilow ma się dziś zejść z Viscontim-Venosta. O celu tego spotkania krążą rozmaite pogłoski. Według autentycznych doniesień, ma ta konferencya mieć czysto informacyjny charakter.

Obecny gabinet, w przeciwieństwie do gabinetu Crispiego, postawił sobie za zadanie zachować wobec Bułgaryi i innych państw bałkańskich ścisłą rezerwę i nie ma weale zamiaru zaburzenia w czemkolwiek lub tylko podania w wątpliwość zupełnego porozumienia, istniejącego między Austryą a Włochami w kwestyi połwyspu bałkańskiego.

Bozen 10 lipca. Pobyt generała Baratieriego na wypoczynku letnim w Sirmionie staje się dla niego bardzo przyjemnym. Generał atakował Włochów już kilkakrotnie na ulicy, szłyżąc z nimi i zabijając raz po raz jednego z nich. Wczoraj jego ob-

